

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 marca 2018 r.

**Sąd Okręgowy w Poznaniu w IV Wydziale Karnym – Odwoławczym**

w składzie:

**Przewodniczący: SSO Piotr Gerke**

**Protokolant : st. sekr. sąd. Aleksandra Langocz**

**przy udziale Prokuratora Prok. Rej. Poznań-Stare Miasto w Poznaniu Agnieszki Leśniak**

po rozpoznaniu w dniu 19 marca 2018 r.

sprawy **M. T.**,

oskarżonego z art. 270§1 k.k.,

na skutek apelacji wniesionej przez prokuratora

od wyroku Sądu Rejonowego Poznań-Stare Miasto w Poznaniu z dnia 7 września 2017 r., sygn. akt VIII K 1046/16,

uchyla zaskarżony wyrok i sprawę przekazuje Sądowi Rejonowemu Poznań-Stare Miasto w Poznaniu do ponownego rozpoznania.

**SSO Piotr Gerke**

## UZASADNIENIE

**M. T.** stanął pod zarzutem, że w 2009 r. w P. sfalszował dokumenty w postaci apelacji z dnia 28.09.2005 r. oraz kasacji z dnia 4.04.2007 r. podpisując się na nich nazwiskiem R., a następnie posłużył się kserokopiami tych dokumentów, przedstawiając je W. L., w celu utwierdzenia go, iż w sprawie prowadzone jest postępowanie przez sądem cywilnym – tj. przestępstwa z art. 270§1 k.k.

**Wyrokiem z dnia 7 września 2017 r., sygn. akt VIII K 1046/16, Sąd Rejonowy Poznań-Stare Miasto w Poznaniu** na podstawie art. 66§1 i 2 k.k. oraz art. 67§1 k.k. warunkowo umorzył postępowanie karne przeciwko oskarżonemu o ww. występki na okres 1 roku próby, orzekając przepadek dowodów rzeczowych w postaci sfalszowanych dokumentów i obciążając oskarżonego kosztami procesu (k. 393-394).

**Apelację** od tego wyroku wywiódł **Prokurator Rejonowy Poznań-Stare Miasto w Poznaniu**, zarzucając błąd w ustaleniach faktycznych, polegający na przyjęciu, iż wina oskarżonego oraz społeczna szkodliwość popełnionego przez niego czynu nie są znaczne, co miało wpływ na treść orzeczenia, a to poprzez zastosowanie wobec oskarżonego instytucji warunkowego umorzenia postępowania z naruszeniem prawa materialnego, tj. art. 66§1 k.k., z uwagi na wystąpienie przesłanek negatywnych. W związku z tym wniósł o zmianę zaskarżonego orzeczenia poprzez wymierzenie oskarżonemu kary grzywny w liczbie 150 stawek dziennych po 80,- zł i orzeczenie zakazu wykonywania zawodu radcy prawnego na okres 2 lat (k. 413-418).

**Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Zarzut apelacji prokuratora okazał się zasadny, natomiast postulowanej w środku odwoławczym możliwości wydania orzeczenia reformatoryjnego przez Sąd odwoławczy sprzeciwiała się treść art. 454§1 k.p.k.

Przed przejściem do ustosunkowania się do zarzutu apelacji, z urzędu trzeba dostrzec – gdyż skarżący tego nie zauważył – iż wydane orzeczenie zapadło z oczywistą obrazą art. 410 k.p.k. Lektura kolejnych protokołów rozpraw i posiedzeń wskazuje bowiem, iż Sąd Rejonowy w ogóle nie prowadził w tej sprawie formalnego postępowania dowodowego, ograniczając się do skierowania sprawy do mediacji i następnie omówienia jej wyników, a wreszcie wydania wyroku – bez jednak ujawnienia – choćby w formie odczytania – dowodów, które następnie powołał w uzasadnieniu. Choć w apelacji brak jest stosownego zarzutu, a Sąd II instancji zgodnie z art. 433§1 k.p.k. orzeka w granicach zaskarżenia i podniesionych zarzutów, to można się zastanowić, czy wydanie wyroku w normalnym trybie (a więc bez możliwości uproszczenia czy pominięcia postępowania dowodowego, charakterystycznej np. dla trybów konsensualnych) nie stanowi obrazy art. 440 k.p.k. Sąd Okręgowy ostatecznie jednak nie sięgnął do tego przepisu, gdyż pozwala on na orzekanie wyłącznie na korzyść oskarżonego, a w niniejszej sprawie nie ma do tego podstaw.

Przechodząc już bezpośrednio do apelacji prokuratora, przypomnieć na wstępie trzeba, iż zgodnie z art. 66§1 i 2 k.k. w aktualnie obowiązującym brzmieniu Sąd może warunkowo umorzyć postępowanie karne, jeżeli wina i społeczna szkodliwość czynu nie są znaczne, okoliczności jego popełnienia nie budzą wątpliwości, a postawa sprawcy niekarnego za przestępstwo umyślne, jego właściwości i warunki osobiste oraz dotychczasowy sposób życia uzasadniają przypuszczenie, że pomimo umorzenia postępowania będzie przestrzegał porządku prawnego, a w szczególności nie popełni ponownie przestępstwa. Warunkowemu umorzenia nie stosuje do sprawcy przestępstwa zagrożonego karą przekraczającą 5 lat pozbawienia wolności.

W realiach niniejszej sprawy spełnione są z pewnością następujące przesłanki pozwalające na warunkowe umorzenie postępowania karnego przeciwko oskarżonemu:

- zarzucane mu przestępstwo zagrożone jest karą od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności, a więc mieści się w granicy określonej w art. 66§2 k.k.,
- oskarżony jest osobą niekaraną za przestępstwo umyślne,
- okoliczności popełnienia przestępstwa nie budzą wątpliwości – ustalenia Sądu Rejonowego co do okoliczności współpracy między oskarżonym i W. L. oraz pojawienia się w jej toku istotnych dla sprawy, sfalszowanych dokumentów nie były kwestionowane przez apelującego.

Jeśli natomiast chodzi o pozostałe przesłanki warunkowego umorzenia postępowania, Sąd Rejonowy bardzo obszerne rozważania poświęcił postawie oskarżonego wyrażonej w związku z ugodą zawartą z W. L., znaczeniu tej ugody dla pokrzywdzonego oraz dla wymiaru sprawiedliwości, wywodząc, iż „(...) znaczące obniżenie kosztu społecznego rozpoznawania tych spraw, gdyby doszło do ich procesowego rozpoznania przemawia za tym, by czyn oskarżonego uznać za charakteryzujący się stopniem społecznej szkodliwości nie przekraczającym stopnia znacznego”, a dalej podkreślił, iż decyzja o warunkowym umorzeniu postępowania została podjęta na skutek zawarcia takiego rozwiązania w ugodzie zawartej w postępowaniu mediacyjnym.

Niestety, nie sposób nie zgodzić się z prokuratorem, iż powyższe rozważania z pewnością nie mogą być potraktowane jako prawidłowe rozważenie społecznej szkodliwości czynu oskarżonego.

Zgodnie z art. 115§2 k.k. przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynu sąd bierze pod uwagę rodzaj i charakter naruszonego dobra, rozmiary wyrządzonej lub grożącej szkody, sposób i okoliczności popełnienia czynu, wagę naruszonych przez sprawcę obowiązków, jak również postać zamiaru, motywację sprawcy, rodzaj naruszonych reguł ostrożności i stopień ich naruszenia. W realiach niniejszej sprawy żadne z tych kryteriów nie pozwala na uznanie społecznej szkodliwości czynu oskarżonego za nieznaczną.

Oskarżony wykonuje szczególny zawód zaufania publicznego, polegający na świadczeniu pomocy prawnej, mającej na celu ochronę interesów podmiotów, na rzecz których jest wykonywana (art. 2 ustawy o radcach prawnych). Jest niespornym, iż oskarżony w niniejszej sprawie w sposób oczywisty sprzeniewierzył się temu podstawowemu obowiązkowi – nie tylko nie zainicjował skutecznie postępowań sądowych, do czego zobowiązał się wobec W. L.,

ale jeszcze długotrwale i uporczywie wprowadzał w błąd pokrzywdzonego co do tego, że sprawa jest nadal w toku, a wreszcie posunął się do tego, że sfalszował dwa dokumenty, by upewnić pokrzywdzonego, że sprawa nadal toczy się przed sądem. Wszystko to trwało około 10 lat. Świadczy to o działaniu nie tylko umyślnym i kierunkowym, ale też nacechowanym wyjątkową premedytacją i złą wolą. Oskarżony w sposób oczywisty i skrajny sprzeniewierzył się istocie swojego zawodu – zamiast świadczyć pomoc prawną w interesie pokrzywdzonego, okłamywał go i zwodził. Trudno nie zgodzić się z prokuratorem, iż w związku z zachowaniem oskarżonego społeczne odium spada nie tylko na niego, ale też szerzej na innych radców prawnych, a wręcz na całe środowisko prawnicze (przyczynia się bowiem do ugruntowania społecznego przeświadczenia, że „najciemniej jest pod latarnią”); zresztą oskarżony był przecież przez szereg lat sędzią.

Rację ma też prokurator, wskazując na to, iż z racji wykonywanego zawodu oskarżony pracuje z dokumentami – w związku z tym ustawodawca przyznaje mu nawet prawo poświadczania ich zgodności z oryginałem (art. 6 ust. 3 ustawy o radcach prawnych). Falszując i okazując następnie jako autentyczne dwa dokumenty, oskarżony rażąco podważa zaufanie do wykonywanego zawodu.

Zachowania oskarżonego nie można sprowadzać – jak usiłował to czynić obrońca w wystąpieniu przed Sądem II instancji – jedynie do wytworzenia czysto prywatnych dokumentów, służących „odroczeniu” złości klienta. Po pierwsze, oskarżonego z W. L. nie łączą stosunki prywatne, tylko zawodowe, a po drugie, znaczenie tych dokumentów nie ograniczało się wcale do uspokojenia klienta. Stwierdzić bowiem wypada, iż wskutek zaniechań oskarżonego nie doszło do zainicjowania postępowania cywilnego o zapłatę, a więc nie nastąpiła przerwa biegu przedawnienia dochodzonych przez W. L. należności (art. 123§1 pkt 1 k.c.). Wytwarzając u W. L. błędne przeświadczenie, że postępowanie jest jednak zainicjowane i sprawa normalnie się toczy, oskarżony wprowadzał go więc tym samym w błąd co do tego, że jego roszczenia nie ulegają przedawnieniu. Postępowanie oskarżonego miało zatem bezpośredni wpływ na możliwość dochodzenia przez pokrzywdzonego realizacji jego praw w procesie cywilnym. Doprawdy trudno zaś sobie wyobrazić bardziej szkodliwą sytuację, niż ta, w której osoba powołana do udzielania pomocy prawnej z premedytacją podejmuje działania, które de facto pozbawiają jej klienta elementarnej ochrony prawnej (prawa do sądu).

Żadnego znaczenia dla oceny społecznej szkodliwości czynu oskarżonego nie mają właściwości i warunki osobiste pokrzywdzonego, na które wskazał obrońca w swoim wystąpieniu – jeśli oskarżony podjął się świadczenia pomocy prawnej W. L., to ma to czynić z najwyższą starannością, a jeśli zachodzi ważny powód uniemożliwiający reprezentację klienta, winien współpracę zakończyć, nigdy natomiast nie może pozwolić sobie na oszukanie osoby, która darzy go zaufaniem. Retorycznym jest pytanie, do kiedy trwałoby oszukiwanie W. L., gdyby nie dociekania tego ostatniego i to, że w końcu nabrał on podejrzeń co do rzetelności swojego pełnomocnika? To przecież nie oskarżony przyznał się sam z siebie do nierzetelności, a nawet w toku procesu początkowo wyraźnie i jednoznacznie zaprzeczał zasadności stawianego mu zarzutu. Choć oczywiście realizował swoje uprawnienia procesowe, to trudno jednak nie ocenić jego postawy całościowo, a nie tylko poprzez ocenę woli ugodowego zakończenia sprawy, jak czyni to Sąd Rejonowy.

Skoro działanie oskarżonego, zawinione i kierunkowe, godziło w zaufanie do zawodu radcy prawnego i uderzało w fundamenty wykonywania tego zawodu, zaś skutki tego działania z punktu widzenia reprezentowanego klienta były wymierne i daleko idące (pozbawiono go drogi sądowej dochodzenia roszczeń), a jednocześnie nie sposób znaleźć niczego, co tak naprawdę usprawiedliwiłoby M. T., będącego w końcu profesjonalnym prawnikiem z olbrzymim doświadczeniem zawodowym, który z tej tylko racji powinien umieć sobie radzić z różnymi klientami, także trudnymi i roszczeniowymi, to nie sposób tym samym znaleźć niczego, co pozwalałoby uznać stopień społecznej szkodliwości jego czynu za nieznaczny – wręcz przeciwnie, nie można odmówić słuszności apelującemu, że szkodliwość czynu oskarżonego oscyluje wręcz bliżej maksimum. Wyklucza to możliwość warunkowego umorzenia postępowania wobec oskarżonego.

Choć Sąd Rejonowy oczywiście trafnie wskazuje na potrzebę premiowania osób poddających się mediacji, to jednak w niniejszej sprawie kwestia ta ma uboczne znaczenie. Po pierwsze, w przestępstwie z art. 270§1 k.k. nie ma pokrzywdzonego w rozumieniu art. 49 k.p.k. – dobrem prawnie chronionym jest bowiem wiarygodność dokumentów,

tak więc nie można mówić o skutecznej procesowej ugodzie z pokrzywdzonym co do tego rodzaju występku. Ugoda ta ma znaczenie przede wszystkim z punktu widzenia drugiego zarzutu stawianego oskarżonemu i tu została należycie doceniona poprzez umorzenie postępowania co do tego czynu, czego zresztą apelujący nie zakwestionował. Przy braku formalnego pokrzywdzonego nie można też przeceniać kwestii zaspokojenia przez oskarżonego roszczeń W. L. – tym bardziej, iż dotyczą one przede wszystkim innych postępowań.

Po wtóre, raz jeszcze trzeba powtórzyć, iż sprawa niniejsza to nie jest wyłącznie sprawa dotycząca nieprawidłowych relacji radca prawny – klient, ale też – a może przede wszystkim – sprawa dotycząca prawidłowego wykonywania przez oskarżonego zawodu zaufania publicznego. Ten aspekt zupełnie umknął uwadze Sądu Rejonowego. Przypomnieć w związku z tym wypada, iż zgodnie z art. 1 k.p.k. uwzględnienie interesu pokrzywdzonego (oczywiście tu nie w rozumieniu art. 49 k.p.k.) to tylko jeden z celów postępowania karnego. Nie sposób w szczególności uznać, by orzeczenie wydane przez Sąd Rejonowy w jakikolwiek sposób realizowało cel określony w art. 2§1 pkt 2 k.p.k.

Wreszcie trafnie wskazuje prokurator na determinację i uporczywość w działaniu oskarżonego, które nie pozwalają uznać jego zawinienia za nieznaczne. Raz jeszcze powtórzyć trzeba, iż profesjonalny prawnik nigdy nie może w taki sposób zachować się wobec klienta, choćby miał on najgorszy charakter czy też zachowywał się skrajnie niewłaściwie. Zresztą o ile można by jeszcze zrozumieć czy nawet po ludzku usprawiedliwić np. wybuch agresji słownej oskarżonego względem „trudnego” klienta czy inne tego typu zachowania, wynikające ze stresu czy zdenerwowania, to nie można w żaden sposób ekskulpować oszukiwania klienta, trwającego latami, a do tego nacechowanego przemyślnością – oskarżony wszak nie tylko werbalnie wprowadzał klienta w błąd co do faktycznego stanu sprawy, ale jeszcze w tym celu specjalnie wytworzył dwa dokumenty i sfałszował na nich podpis innej osoby. Przypomnieć tu trzeba, iż w świetle opinii biegłych oskarżony in tempore criminis był osobą w pełni poczytalną.

Reasumując tę część rozważań, w ślad za oskarżycielem publicznym trzeba więc uznać, iż stopień zawinienia i społecznej szkodliwości czynu oskarżonego są tak znaczne, że wykluczają stosowanie wobec M. T. dobrodziejstwa warunkowego umorzenia postępowania karnego.

Prawidłowym rozstrzygnięciem w sprawie powinien więc być wyrok skazujący, jednak – jak wcześniej już wskazano – z uwagi na treść art. 454§1 k.p.k. Sąd odwoławczy nie może skazać oskarżonego, co do którego w pierwszej instancji warunkowo umorzono postępowanie i dlatego na podstawie art. 437§2 k.p.k. ***zaskarżone orzeczenie należało uchylić i sprawę przekazać Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania.***

Przy ponownym rozpoznaniu sprawy Sąd Rejonowy po wysłuchaniu ewentualnych wniosków dowodowych stron jak najszerszej skorzysta z możliwości ograniczenia przewodu sądowego (Sąd Okręgowy nie wskazuje tu na treść art. 442§2 k.p.k., bowiem Sąd Rejonowy, jak to już wskazano na początku rozważań, de facto w ogóle nie przeprowadził formalnego postępowania dowodowego), zaś w przypadku wydania orzeczenia przesądzającego winę i sprawstwo oskarżonego będzie miał na uwadze poczynione wyżej zapatrywania odnośnie stopnia winy i społecznej szkodliwości czynu M. T.. Sąd Rejonowy w szczególności rozważy zaś, jakiego rodzaju kara powinna spotkać oskarżonego, jak też zobligowany będzie do odniesienia się do kwestii potrzeby orzeczenia wobec M. T. środka karnego z art. 41§1 k.k.

Podkreślić w tym miejscu trzeba, iż rozstrzygnięcie w tym zakresie Sąd Rejonowy będzie zobowiązany wydać samodzielnie – niedopuszczalna jest bowiem praktyka przyjęta w uchylonym orzeczeniu, by wiązać represyjność skazania z jedynie potencjalnie grożącą oskarżonemu odpowiedzialnością dyscyplinarną (sąd powszechny nie ma żadnego wpływu na bieg i wynik takiego postępowania, które ma z założenia inne cele, niż przyświecające procesowi karnemu, rządzi się też zupełnie innymi zasadami i terminami – to więc, iż także dyscyplinarnie oskarżony może być ewentualnie zawieszony czasowo w możliwości wykonywania zawodu radcy prawnego czy nawet wydalony z zawodu, nie oznacza automatycznie braku potrzeby rozważenia zastosowania wobec niego środka karnego z art. 41§1 k.k.).

Przy ferowaniu kary Sąd Rejonowy uwzględni oczywiście także względy humanitarne, związane m. in. z wiekiem i zdrowiem oskarżonego czy przebiegiem dotychczasowej pracy – cały czas jednak bacząc, iż rażącego naruszenia

prawa dopuścił się człowiek, który miał to prawo stosować w interesie swojego klienta, co z pewnością sprzeciwia się jakimkolwiek istotnemu łagodzeniu ewentualnej represji karnej.

SSO Piotr Gerke